



Antygona
T. im. Fredry Guirguo

„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA WIELKOPOLSKA

dodatek do Gazety Wyborczej

ul. Kościuszki 57

61-891 POZNAŃ

Nr **218** z dn. **17-09-98**

Bryk o buncie

TEATR IM. A. FREDRY W GNIEŹNIE. Premiera „Antygony” Sofoklesa

Frekwencja w teatrach jest, jaka jest. Kiedy na afiszu pojawia się tytuł z kanonu lektur szkolnych, raczej nie należy się spodziewać, że reżyser chce się podzielić własną wizją ukochanego – mimo wszystko – utworu.

Kłopot z przedstawieniem wyreżyserowanym przez Józefa Jasielskiego nie polega nawet na tym, że jest „klasyczną” inscenizacją szkolnej lektury. To normalny bryk, ze wszystkimi zasadami „gatunku”: spektakl jest krótki, przejrzysty i operuje zrozumiałym językiem.

Reżyserski przekładaniec

Pokazanie „Antygony” w godzinę i kwadrans wymusiło znaczne okrojanie tekstu (reżyser m.in. całkowicie zrezygnował z Chóru), ale i poważne ograniczenie relacji między bohaterami dramatu do głównej opozycji: między Antygona a Kreonem. Słabo wyeksponowano dialog Kreona z Hajmonem, niezbyt czytelna jest scena z Terejaszem.

Przedstawienie rozpoczyna się od sceny, w której Kreon obwieszcza swój dekret o zakazie grzebania zwłok Polinika. Dopiero potem ma miejsce scena (w oryginale stanowiąca prolog dramatu) między Antygona a Ismena, scena, w której Ismena nie decyduje się pomóc siostrze. Ten reżyserski zabieg porządkuje wprawdzie chronologię wydarzeń, ale zarazem trywializuje motywy działania głównej bohaterki. Nieodparcie nasuwa się myśl, że to zwykły młodzieńczy bunt.

Jest wreszcie kwestia wypowiadanego ze sceny tekstu. Jasielski sam przełożył na język polski grecką tragedię

i nie jest to tłumaczenie kongenialne. Powiedziałbym, że trochę kolokwialny to Sofokles...

Teatr do oglądania

Mimo tych wszystkich uwag, mimo że nie lubię bryków i nie korzystam z nich – pozytywnie się gnieźnieńską premierą rozczarowałem. Jasielski ma własną wizję teatru (program do spektaklu w dużej części wypełniają jego notatki), z którą nie muszę się zgadzać. Doceniam jednak, że w przypadku „Antygony” jest to wizja bardzo rzetelnie i konsekwentnie zrealizowana. To teatr do oglądania (bo przecież treść sztuki każdy mniej więcej zna), z kilkoma naprawdę ciekawymi obrazami. Efektowne bachanalia z imponującą, ludzko-koźłą postacią Satyra otwierają spektakl, podobać się może scena, w której Antygona grzebie ciało brata (najprawdziwszego aktora najprawdziwszym piaskiem...).

Nie ma tu żadnych polityczno-społecznych aluzji czy odniesień. W dekoracjach wystylizowanych na starogreckie, w kostiumach „z epoki” dobrze poprowadzeni aktorzy zupełnie nieźle radzą sobie z tekstem antycznej tragedii. Jedyne poważniejsze zarzut wobec odtwórców głównych ról (Agata Topa – Antygona i Michał Frydrych – Kreon) to niezbyt uzasadniona histeria w kluczowych scenach.

KRZYSZTOF PIECH

*Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie,
„Antygona” Sofoklesa. Przekład, reżyseria
i opracowanie muzyczne – Józef Jasielski,
scenografia – Zygmunt Prończuk,
choreografia – Juliusz Stańda. Premiera
13 września 1998.*